Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. [illegible] przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. N

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise. F. Jones & Cie.

Nr. 117. Kraków, środa 11 marca 1908 r. Rok XVI.

Reforma egzaminu dojrzałości.

Ostatnie rozporządzenie ministerstwa oświaty, dotyczące ułatwień przy egzaminach dojrzałości w szkołach średnich — jest bezwątpienia wyrazem życzeń tak czynników pedagogicznych, jak i szerokich sfer rodzicielskich. Zasady w niem wyrażone podniesiono oddawna w prasie, na konferencjach pedagogicznych, na zebraniach rodziców i w pismach fachowych. Wreszcie ostatnia przez ministerstwo oświaty zwołana ankieta postawiła jasno stanowczo postulat: zmodyfikowania i ułatwienia matury w szkołach średnich, oświadczając się za zatrzymaniem jej, jako koniecznego warunku wstępu do szkół wyższych.

Na przyszłość zniknie już owa sroga, trapiąca rodziców, a dzieciom sen odbierająca „matura". Ten najstraszniejszy egzamin, w którym od dwudziestoletniego ucznia żądało się, by w przeciągu godziny odpowiedział na pytania z kwestji polaryzacji światła i o rządach Karola Wielkiego, by przeprowadził zawiłe dowodzenia trygonometryczne i objaśniał myśli w „Laokonie" Lessinga, by tłumaczył i komentował ody Horacego i tłumaczył powstanie promieni Rontgena, ten egzamin, w którym młody „uczony" miał z magazynu swej pamięci na zawołanie wydobywać luźne wiadomości z kilkunastu dziedzin naukowych, należeć będzie już do przeszłości. Straszyć będzie chyba jeszcze we snach tych, którzy mieli to „szczęście" zasiadać pierwszy raz w życiu przy długim zielonym stole przed niezbadanymi w pytaniach inkwizytorami nauki. Na jego miejsce ma przyjść rodzaj wolnego kollokwium, w którem uczeń udowodnić będzie musiał rozbudzony pogląd własny, pewność sądu i duchową dojrzałość. Z egzaminu wypadną jego wady, ale egzamin zostanie. Zmniejszy się ilość materjału egzaminowego, ponieważ tylko cztery przedmioty do niego należeć będą, również odpadną dwa pisemne zadania. Egzaminowany uczeń nie będzie musiał wykazywać wytrzymałości i zawartości swej pamięci, będzie pewniejszym i przed i w czasie egzaminu. Będzie wiedział, że komisja egzaminacyjna sądzić go będzie nie tylko z tego co umie, ale i z tego jak umie i jak wiadomości swe objawić będzie umiał.

Przy pisemnym egzaminie odpadnie na przyszłość tłumaczenie z języka ojczystego na łaciński, a w szkołach realnych z francuskiego na wykładowy, nadto tu i tam odpadną zadania matematyczne. Przy tłumaczeniach z łacińskiego pozwolonem będzie używanie słownika, a czas na przypracowanie tego zadania podwyższonym zostanie do trzech godzin. Co się tyczy zadania pisemnego z języka wykładowego, to każdy kandydat otrzyma do wyboru trzy różnorodne tematy.

Ustny egzamin obejmować będzie cztery przedmioty, a mianowicie: w egzaminie w gimnazjach: język i literaturę grecką albo łaciński, język wykładowy, historję i geografię ograniczoną do monarchii austro-węgierskiej (w połączeniu ze statystyką i historją ustroju) i wreszcie matematykę. Egzamin z fizyki, co do którego dotychczas stosowano dyspensę dla najlepszych uczniów, został rozporządzeniem ministerstwa zupełnie zniesionym, zato w ostatniem półroczu ósmej klasy przeznaczoną zostanie jedna godzina w tygodniu na powtarzanie całego materjału.

W szkołach realnych egzamin obejmie: języki, geografję i historję jak w gimnazjach, matematykę i fizykę. Historja literatury i t. zw. realja nie będą uchodziły za osobne przedmioty. W matematyce przedkładane będą tylko zadania do rozwiązania, przyczem wykluczone będą takie, które wymagają specjalnej zręczności w algebraicznych kombinacjach i geometrycznych konstrukcjach, albo znajomości pamięciowej formuł i szczegółów.

Niepomyślny wynik pisemnych wypracowań nie będzie stanowił przeszkody w przypuszczeniu kandydata do ustnego egzaminu. Kandydat, który nie wykaże zadawalniającego opanowania przedmiotu w pisemnem wypracowaniu, będzie jednak musiał poddać się ustnemu egzaminowi z tegoż przedmiotu.

Po ukończeniu egzaminu decydować będzie komisja o dojrzałości kandydata na podstawie ogólnego wrażenia przy uwzględnieniu wyników pisemnego egzaminu i semestralnych świadectw ostatniego roku. Decyzja zapaść musi większością głosów, brzmieć może ona: dojrzały, lub dojrzały z odznaczeniem. Cenzur z poszczególnych przedmiotów ani ewentualnych egzaminów poprawczych nie będzie. Reprobacja nastąpić będzie mogła na pół roku, lub na jeden rok. W pierwszym wypadku pomyślne noty z pisemnych wypracowań utrzymają znaczenie i przy egzaminie powtórnym.

Ustny egzamin otrzyma formę wolnego kollokwium, kandydatowi pozostawionym będzie czas do zastanowienia się nad postawionemi mu pytaniami i t. d.

Zastosowanie różnych ułatwień, będzie miało na celu zmniejszenie psychicznego napięcia kandydata i usunięcie momentów, które wytwarzają u niego duchową depresję i wzruszenie. Pamięciowa reprodukcja wiadomości kandydata będzie w wydatnej mierze usunięta. Nowa ordynacja ministerjalna znosi wszystkie dyspenzy przy ustnym egzaminie, wychodząc z założenia, że obowiązkowe uwolnienia z fizyki i historji w gimnazjach, wychodziły tylko na korzyść zdolniejszych uczniów i wkładały większe pensum pracy na tych kandydatów, którzy najczęściej z powodu mniejszego uzdolnienia potrzebowali raczej ulgi.

Natomiast pozwala rozporządzenie na fakultatywne, przez przewodniczącego komisji udzielanie dyspenzy przy ustnym egzaminie. Będą one zakomunikowane kandydatom dopiero tuż przed egzaminem, tak że nie wpłyną w niczem na ułatwienie im pracy przygotowawczej.

Te ogólne przepisy ocenić będzie można na tle zamierzonej rewizji planów nauczania i reformy systemu egzaminacyjnego i klasyfikacyjnego w szkołach średnich. Przy rewizji rozdzielonym będzie materjał naukowy w ten sposób na poszczególne klasy, żeby duchowy i fizyczny rozwój uczniów nie doznał szkody. Nauka języka łacińskiego w niższem gimnazjum zostanie zmniejszona o dwie godziny.

Rozporządzenie ministerstwa powitać należy z uznaniem. Stary, od lat prawie 60-ciu obowiązujący system nauczania w szkołach średnich przełamanym został w najważniejszym punkcie, w myśl nowoczesnych wymagań. Życzenie kół młodzieży najbliższych i najżyczliwszych znalazło wreszcie uznanie u biurokracji, tak zawsze chroniącej się przed społeczeństwem i jego pragnieniami.

Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzona reforma „matury" nie obniży poziomu wiedzy abiturjentów, a napewno przyniesie korzyść rozwojowi ich inteligencji, wzmocni ochotę do nauki i zwiększy dzielność i skuteczność tej pracy. Należy równie śmiało zabrać się do reformy planów naukowych, a nadewszystko gruntownie i sumiennie przeprowadzić rewizję nauki religji w szkołach średnich. Wpuścić tu więcej ciepła i uczucia na miejsce formalizmu podręczników, więcej uczuciowych pobudek, niż rozumowanych argumentów. Tu głos zabrać powinny wyłącznie Sejm i Rada szkolna krajowa.

Prasa rosyjska o wywłaszczeniu.

Prasa rosyjska, która dotychczas bardzo mało zajmowała się wywłaszczeniem Polaków w Poznańskiem, po ostatnich uchwałach Izby panów i sejmu pruskiego zdecydowała się wreszcie zabrać głos w tej sprawie. Z dzienników rosyjskich tylko petersburska „Ruś", oceniająca bezstronnie i uczciwie kwestje polskie, już poprzednio omawiała w licznych artykułach ostatnie zamachy rządu pruskiego na Polaków. To też wystarczy tylko zaznaczyć

wnioski, jakie wyprowadził ten dziennik po uchwale pruskiej Izby panów. Ze słów ks. Bülowa i ministra rolnictwa v. Arnima, wypowiedzianych w Izbie panów w toku dyskusji nad ustawą o wywłaszczeniu „Ruś“ wywodzi wniosek, że przyczyną prześladowań Polaków w Prusach jest Rosja. Gdyby nie było Rosji na wschodnich granicach Niemiec, Polacy poznańscy najspokojniej korzystaliby w granicach Prus z wszystkich dobrodziejstw kultury i swobody obywatelskiej.

„Ruś“ w dalszym ciągu swego artykułu korzysta ze sposobności, aby poddać krytyce politykę rosyjską względem Polaków. „Znamy — pisze — główną i jedyną przyczynę prześladowania Polaków przez rząd pruski. Nikt jednak nie wie, dlaczego my prześladujemy naszych Polaków. To tajemnica urzędowa. U nas uważają również za konieczne zgnębić Polaków i spodziewają się dokonać tego przy pomocy zwykłych środków represyjnych. Prusacy, którzy stokroć lepiej poznali Polaków, śmieją się tylko z zamiarów tych. A plany te, rzecz prosta, to tylko woda na ich młyn.

Tak samo „Rusk. Wiedom.“, organ profesorów uniwersytetu moskiewskiego, z okazyi wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem omawiają stosunki polsko-rosyjskie.

„Nowa pruska ustawa antipolska — pisze na szpaltach tego dziennika prof. Kotlarewskij — jest nowym ciosem, skierowanym przeciwko plemieniu słowiańskiemu, — ciosem, podyktowanym przez politykę gwałtu. Jakie powinniśmy zająć wobec tego stanowisko?

„Już samo postawienie tego zapytania przesądza do pewnego stopnia odpowiedź. Wszystkie moralne i polityczne względy mogą jedynie jeszcze silniej zachęcić Rosję do polityki solidarnej z ogólnemi interesami słowiańskiemi. Lecz tutaj nie może być miejsca na dwuznaczniki. **Polityka słowiańska Rosji powinna być przedewszystkiem polityką pojednania z Polską, z narodowością polską, na którą spadają te ciężkie ciosy zaborczego pangermanizmu.** Jeżeli uważamy za niewłaściwe wszelkie mieszanie się do polityki bałkańskiej, to tembardziej nie powinniśmy iść ręka w rękę z siłami wrogiemi Słowiańszczyźnie, rozszerzając i pogłębiając przepaść między Polską a Rosją“.

„Czyż dotychczas jeszcze nie zrozumieliśmy całej szkodliwości polityki, rozpoczętej w epoce pierwszego podziału Polski — polityki, która skłoniła Rosję do zniszczenia konstytucyi polskiej 3 maja 1791 r., dającej krajowi możność uporządkowanego i samodzielnego istnienia? Co za ogromny przyrost autorytetu moralnego dla naszej ojczyzny w świecie międzynarodowym w ogóle, a wśród słowian austryackich w szczególności, nastąpiłby w razie, gdyby w odpowiedzi na politykę Niemiec nastąpiła gruntowna zmiana w stosunkach polsko-rosyjskich, gdyby porzucona została polityka ucisku“.

Charakterystyczną jest rzeczą, że nawet polakożercze „Now. Wrem.“, które obecnie zerwało z swem dotychczasowem prusofilstwem tym razem zdobyło się na potępienie wywłaszczenia.

„Prawo pruskie — pisze pomieniony organ — wzbogacone zostało instytucyą przymusowej narodowej ekspriopriacji. Nie zadowalając się powolnym procesem wyzuwania Polaków z ziemi, rząd pruski postanowił przyśpieszyć teraz jego przebieg i nadać mu najdoskonalsze formy. Dotychczas germanizacja gruntów polskich szła szybkim krokiem, teraz poszła w galop.

Przy rozważaniu projektu w obu izbach parlamentu pruskiego, wytoczono przeciwko niemu z różnych stron cały szereg najróżnorodniejszych argumentów politycznych, prawnych, moralnych, statystycznych i patryotycznych. Zdawało się, że walczący stoją na różnych gruntach i nie mogą zrozumieć jeden drugiego. Oczywiście, że szło tutaj nie o sprawiedliwość, nie o prawo, nie o moralność, lecz o coś innego. Pruski minister rolnictwa von Arnim i kanclerz państwa ks. Bülow, nie uznali za właściwe ukrywać istotnych celów projektu rządowego. Ustawa antipolska wymierzona jest w gruncie rzeczy nie przeciwko Polakom lecz przeciwko Rosjanom, na wypadek „gdyby same Prusy znalazły się na wschodniej granicy w niebezpieczeństwie“ to jest w razie wojny z Rosją.

Własność osobista przestaje być świętą i nietykalną. Odebranie ziemi narodowi, robi go niewątpliwie wrogiem wewnętrznym państwa. Lecz pruscy mężowie stanu, pragną zaludnić kresy wschodnie Niemcami. Cel ten jest dla nich najważniejszym. Prusy spieszą się, aby na naszej granicy stworzyć coś w rodzaju twierdzy. Rosja nie dała najmniejszego powodu do tej trwogi.

Co się tyczy Rosji — kończy swe uwagi „Now. Wrem.“ — to ona w każdym razie nie przystąpi do ekspropriacji gruntów polskich, na rzecz kolonistów rosyjskich.

Jak widzimy, zachwycający się do niedawna pruską polityką organ nacjonalistów rosyjskich doszedł obecnie do takich samych wniosków, jak „Ruś“, widząc w wywłaszczeniu zamach, skierowany nie tylko przeciw Słowian. wogóle, ale przeciw Rosji w szczególności...

Szkoda, że „słowianofile“ z „Now Wrem“ tak późno spostrzegli, iż wszechpotężna nawała germanizmu nie ma chyba na celu popierania interesów rosyjskich.

Ale nie tylko „Now. Wrem.“ w tak niespodziewany sposób oceniło wywłaszczenie. Gdy półurzędowa „Rosja“ organ Stołypina, milczy dotychczas w sprawie wywłaszczenia, oficjalny „Prawit. Wiestn“. (Goniec urzędowy) z okazji uchwalenia ustawy antipolskiej w Prusach wypowiada bardzo charakterystyczne uwagi o pruskiej polityce ucisku. „Klęska całego systemu rządowego w sprawach kresowych różnoplemiennego terytorjum w monarchji pruskiej — pisze „Praw. Wiest.“ — ma charakter pouczający. Widoczne jest, że ujawnia się tu w rządzenia różnorodnym organizmem państwowym jakieś prawo wewnętrzne, mało zrozumiałe dotychczas i, najwidoczniej, niedostatecznie oświetlone przez naukę prawa państwowego lub, mówiąc ściślej, przez politykę tereotyczną naszych czasów.

„Prawo to wyobrażamy sobie tak sformułowane“:

„O ile możliwość wpływu państwa współczesnego jest niemal nieograniczona w dziedzinie „prawa publicznego“ — o tyle kres siły i wpływu tego państwa następuje szybko, „skoro tylko państwo zdecyduje się na przekroczenie progu prywatnych praw i prywatnych interesów“.

„Tu nie wolno nadużywać zasady: „Suprema lex — salus reipublicae esto“. Prywatne prawo posiada swoje sanktuarja.

„Państwo pruskie szkoły bismarkowskiej próg ten przekroczyło.

„Za grzech ten zapłaciło ono gorzką bezsilnością“.

Gdy nawet oficjalny organ rządu rosyjskiego zdobył się, przynajmniej pośrednie, na potępienie wywłaszczenia, za to kadecka „Riecz“ zamieściła w tej sprawie artykał, tak mętny i tak „dyplomatyczny“, że wprost nie wiadomo co on ma na celu, czy potępienie barbarzyńskiej ustawy, czy oddanie hołdu... pruskiej polityce gwałtu.

Zaznaczywszy na wstępie fiasco kolonizacji pruskiej w Poznańskiem, „Riecz“ pisze dalej:

„Ks. Bülow wolał pójść naprzód drogą włamania i — maczugi. Jeżeli sądzić o nim według miary Bismarka, to nowy „kanclerz“ nie wy-

---

52) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Biesiadnicy, rozmawiając wesoło, bez ubocznych myśli i trosk, odczuwali dobrodziejstwo dobrobytu i używali go z rozkoszą. Mówili nawet półgłosem, aby nie spłoszyć tej błogiej chwili, której oceniali przelotny urok. Czuli się zupełnie szczęśliwymi, oddychając ciepłem powietrzem lata, wśród zieleni, mając nad sobą niebo bez chmur, a przed sobą morze, w miarowem tętnie roztrącające fale o poblizkie wybrzeże.

Armand na chwilę zapomniał o posępnem usposobieniu i okazał się takim, jakim go wszyscy znali, z wyjątkiem Łucyi: przyjemnym i dowcipnym biesiadnikiem, oraz pełnym wdzięku i uprzedzającej grzeczności gospodarzem. Panna Andrimont mimowoli przypatrywała się mu z odcieniem zachwycającego podziwu, co było kojącym balsamem dla serca hrabiego; zrozumiał, że się podobał i po raz pierwszy, oddawna, uczuł się zadowolonym.

Od tej chwili stał się niezrównanym.

Mina zachwycona jego wesołością, nie podejrzewająca źródła, z którego była czerpana, uśmiechała się do niego zachęcająco.

Łucya miała słuszność, mówiąc przed godziną, że nie wyglądał nad lat trzydzieści. Wewnętrzne zadowolenie ożywiło go i odmłodziło. Usta uśmiechnięte, oczy promieniejące, czyniły go powabnym. Przez cały ciąg śniadania wszyscy byli nim oczarowani, nie miał ani jednego rywala, Łucyja słuchała go z uwagą, której Paweł de Cravant nie usiłował nawet przezwyciężyć. Zaniechał rozmowy z sąsiadką i odpowiedziami podniecał jeszcze zapał słów Armanda: wszystko mu podlegało, wszystko odnosiło się do niego, był panem położenia.

Koniec biesiady był kresem jego tryumfu. Powstano od stołu i każdy odzyskał niezależność, chwilowo utraconą.

Przed odjazdem, aby dać dłuższy wypoczynek koniom, postanowiono przejść się po morskiem wybrzeżu. Ruszono w drogę: kobiety pod osłoną kolorowych parasolek, pozostawiając za sobą ślad trzewiczków na piasku, mężczyzni ze składanemi krzesełkami. Hektor Firmont, zelektryzowany widokiem morza i gotów zawsze wyrażać uczucie jakim wyjątkiem z prozy lub poezyi, zaczął, idąc, deklamować „Zbłąkaną“, którą tak często słyszał wygłaszaną przez Coquelina lub Mounet-a Soully. Głos jego drżał lub przybierał surowe dźwięki, stosownie do tego, czy tragik przedstawiał się jego pamięci, czy też komik brał górę w jego wspomnieniach. Przyjaciele słuchali go z przyjemnością i nikt mu nie śmiał przerywać. Przyklaśnięto mu nawet, gdy wypowiedział ostatni półwiersz z ruchem pełnym grozy i głębokiem spojrzeniem.

Zatrzymali się przed mnóstwem łodzi, wyciągniętych na piasek i oczekujących przypływu morza, aby dostać się na wodę. Ogromne pale, szerokie, wbite głęboko w piasek, zachęcały do spoczynku. Znużeni upałem, usiedli milczący, patrzący, na morze, żółte przy wybrzeżach, szafirowe w dali, przysłuchując się szumowi spienionych fal. Potem, z roztargnieniem, nie odwracając się po za siebie, jakby przykuci urokiem do nieskończonej przestrzeni, otwierającej się przed nimi, zaczęli rozmawiać o drobnych wypadkach życia w kąpielach morskich, o koncercie, który miał się odbyć, o teatrze i o przyszłym balu w kasynie. Nazwiska znajomych osób, które obecnie zamieszkiwały okolicę, przesuwały się jedne po drugich w rozmowie, opatrzone jakąś uwagą, lub krytyką, dotyczącą ich powierzchowności, upodobań, dobrej lub złej opinii. I bez żywości, bez żądzy obmowy, toczyła się ta paplanina, zwykła podstawa rozmów światowców, dla których sztuki były tylko ulotną rozrywką, handel i przemysł martwemi literami, polityka przedmiotem wstrętu którzy znajdowali jedynie ulubiony przedmiot w zajmowaniu się eleganckiemi błahostkami, Godzina upłynęła prawie na tej rozmowie, gdy nagle baronowa Tresorier, jak gdyby budząc się z odrętwienia, zapytała:

— Ale co się stało z panną Andrimont? Od jakiegoś czasu niema jej przy mnie.

Wszystkie oczy zwróciły się na opróżnione miejsce i w tejże chwili de Fontenay rzekła:

— O! tam przy tamie przechadza się z panem Cravant.

O dwieście kroków, wzdłuż wybrzeża, Łucyja i Paweł chodzili, wpośród lin, rzuconych pęków łoziny, wysokich stosów drzewa, nagromadzonych tutaj dla zbudowania tamy, rozpoczętej na wybrzeżu. Znużona bezczynnością, znudzona czczą gadaniną o zupełnie nieznanych osobach, powstała w milczeniu i zwolna się oddaliła. Paweł siedzący za wszystkiemi, udał się za nią i, z początku w milczeniu, szedł obok niej bardzo powoli. Wkrótce, bezwiednie prawie usunęli się od gromadki przyjaciół i zaczęli rozmawiać. Chodzenie po piasku wydało się im nużącem, wyszli więc na drogę i drobnemi krokami szli, zamieniając ze sobą myśli. Znajdowali się już dość daleko i prawie zapomnieli o opuszczonych towarzyszach.

Armand powstał i patrzył za nimi okiem podejrzliwem. Co znaczyło to sam na sam? Dlaczego tak pocichu uciekli? Sądził, że czynili to w porozumieniu i wściekłość go ogarniała.

— No! — rzekła Mina — powróćmy teraz do oberży i przygotujmy się do odjazdu. Zobaczą, że idziemy i wrócą za nami.

— Pójdę ich uprzedzić — rzekł żywo hrabia — bo zdaje się, iż zupełnie o nas zapomnieli i gotowi dojść aż do Boureval, jeżeli ich nie zatrzymamy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kazał ani umiejętności rządzenia, ani rozumu. Trudno jednak zaprzeczyć, że z punktu jednak widzenia bezpośredniej najbliższej celowości, którą tak umiłowali i ks. Bülow i obecny rząd pruski, kolonizacja jest może jedynym skutecznym (!) środkiem i jakkolwiek godna jest potępienia polityka maczugi, ma ona wyższość (!) przed polityką szpilkowań, że bądź co bądź cel swój osiąga (?) Tam zaś gdzie system kolonizacyjny jest niemożliwy i niewykonalny ze względu na całokształt warunków ekonomicznych i narodowych tam dla szowinizmu narowego nic innego nie pozostaje, jak polityka szpilkowania. Liczba, i głębokość ukłuć nic nie zmieniają w treści sprawy, zadanie zaś pozostaje wciąż bez rozwiązania. Można zadawać swym współobywatelom „innego języka“ miljony mąk, ale tem niepodobna wydrzeć z ich „innojęzycznej istoty przywiązania wrodzonego, lecz tylko można wzmocnić je i skłonić do upartej walki o tę duchową własność. Morał ztąd prosty: I człowiek rozumny może zwrócić się do środka nierozumnego (?) jeżeli ten prowadzi do celu; ale popełniać głupstwa dla głupstwa, jak sztukę dla sztuki, to zdolny jest uczynić tylko zdecydowany głupiec.

Na takie łamańce djalektyczne zdobywa się organ „kadetów“ przy ocenie napiętnowanego przez cały świat cywilizowany wywłaszczenia. Jest to bądź co bądź dziwna powściągliwość i dziwna „polityka“ . . .

Królestwo Polskie w cyfrach.

„Warszawski Dniewnik“ zamieszcza streszczenie statystyczne prac dotyczących Królestwa Polskiego. Wyjmmujemy stamtąd następujące cyfry. Liczba mieszkańców. W 1907 r Królestwo polskie posiadało ludności (stałej i niestałej) ogółem 11.505.112 osób. Od spisu w 1897 r przyrost ludności wyraża się w cyfrze 2.102.895 osób tj. o 22,4 proc. a nawet więcej, jeśli wyodrębnić z tej liczby wojska, konsystujące w Królestwie.

Według wyznań ludność Król. Pol. dzieli się na prawosławnych i staroobrzędowców 466.815, katolików 8.712.596; maryawitów 18859 (!); ewangelików wszystkich odcieni 609.897; żydów 1655546; innych wyznań nie chrześciańskich 1411 osób

Oświata. Na jeden zakład naukowy przypada 51,2 uczących się. Na 1000 mężczyzn przypada 55.1 proc., na 1000 kobiet 24.2 proc. uczącej się młodzieży. Wydatki na oświatę ludu wynoszą 4 i pół kopiejki (wyraźnie cztery i pół kopiejki) na jednego mieszkańca. Cyfrę tę ustala nie jakiś szowinista polski, patrzący na „urzędową naukę“ w kraju naszym ze strony najczarnejszej, lecz sam prof. Jes pow, dyrektor biura statystycznego w Królestwie Polskiem. Nadmienić należy, że nawet w Cesarstwie stosunek ten jest znacznie wyższy i 9 do 30 kop na jednego mieszkańca wynosi.

Co się tyczy przemysłu fabrycznego, to w początkach 1907 r było w miastach Królestwa 3.041 fabryk i zakładów przemysłowych, dających pracę 161.312 robotnikom. Suma produkcyi rocznej wyraża się w cyfrze 264.067.487 rb. W powiatach było fabryk w tymże okresie 7267, a w nich robotników 122.371. Suma produkcyi rocznej 166.490,708 rb. Ogółem w granicach Królestwa było fabryk i zakładów przemysłowych 10.308, zatrudniających 283.683 robotników, z produkcyą roczną 430558195 rb.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 10 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we wtorek Czterdziestu męczenników i Makarego biskupa wyznawcy; we środę Suchy dzień, Konstantyna Wielkiego Sofroniusza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 4; zachód przypada o godz. 5. min. 35 długość dnia godz. 11. min. 31.

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, d. 10 marca.

Teatr miejski: „Narzeczona w depoz.“

Odczyt: „Rozwój ustroju Anglji“ prof. dr. Estreicher w auli szk. realn. o godz. 6 wiecz.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) Lourdes.

— CZTERDZIESTU MĘCZENNIKÓW przyniosło nam dziś rano deszczyk wiosenny przy temperaturze 7° R. — Ciepło od kilku już dni, dochodzi w porze połud. do 12° R.

Pogoda dnia dzisiejszego przepowiada pogodę 40 dni następnych. Powinniśmy zatem mieć przez szereg dni pogodę wiosenną. Było by to bardzo pożądanem, szczególnie przez roln.

— WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ zajmują obecnie gorąco umysły sfer urzędniczych. — Według nadesłanych nam informacji Wydział koła miejscowego galic. Związku urzędników c. k. kolei państw. postanowił na ostatniem posiedzeniu — celem porozumienia się co do kandydatów ze sfer kolejowych — zwołać zebranie koleżeńskie na dzień 12 marca r. b. punktualnie o godz. 5 po poł. w Resursie urzędniczej (ul. św. Jana l. 6), na które zaprasza wszystkich urzędników c. k. Kolei państwowych, bez względu na przynależność do związku“.

— Z TEATRU MIEJSK. Tragedja Wyspiańskiego „Meleager“ nie grana dotąd na scenach polskich, ukaże się w sobotę. W inscenizacji teatralnej podzielono sztukę na 3 odsłony. Sobotni wieczór uzupełni Wyspiańskiego: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ scena z niedokończonego dramatu ostatniego dzieła, nad którym pracował poeta.

— JUBILEUSZ PROFESORA. Skromną uroczystością uniwersytecką uczcili wczoraj 30-letni jubileusz pracy profesorskiej radcy dworu dra Kazimierza Morawskiego, koledzy i uczniowie.

Po przemówieniach prof. Miodońskiego i słuchacza filozofji p. Przychodzkiego, wręczono jubilatowi księgę jubileuszową z pracami z zakresu filologji klasycznej napisanemi przez jego uczniów, a prof. Witkowski ofiarował mu imieniem Tow. filologicznego we Lwowie ostatni numer „Eosu“ poświęcony prof. dr. Morawskiemu. Prof. Morawski dziękował serdecznie za owację.

Prof. dr. Kazimierz Morawski jest Poznańczykiem, pochodzi ze znanej z patrjotyzmu i przywiązania do religji katolickiej rodziny. Po ukończeniu studjów gimnazjalnych w Poznaniu i uniwersyteckich w Berlinie wykładał czas jakiś filologję klasyczną w gimnazjach śląskich, a w r. 1877 powołany został na docenta Uniw. Jag. Od 30 lat wykłada tu z niegasnącym zapałem i zamiłowaniem literaturę rzymską, gromadząc na swoich wykładach zawsze tłumy słuchaczów.

Prof. Morawski zdobył sobie w świecie naukowym sławę jednego z najlepszych stylistów łacińskich i wykwintnego a głębokiego znawcy kultury starożytnych Rzymian. Obszerna wiedza i szeroki pogląd a w wykładzie jasność i ścisłość w połączeniu z zajmującem przedstawieniem przedmiotu i płynną wymową wyrobiły prof. Morawskiemu imię jednego z najlepszych profesorów Wszechnicy Jag. Znana

---

Z sali koncertowej.

Sarasate — Schmedes — Tarasiewicz.

Five ma się ku końcowi. Atmosfera cieplarniana. — Tajemniczy, różowawy dzięki abażurom — półmrok.

W salonie, śród strzelających ku górze palm i kwiatów, więdnących w egzotycznych wazonach, parawaników, osłaniających dyskretnie przytulne kanapki i foteliki, stoliczków z herbatą, owocami, cukierkami — *belmadamy*, z gracją — *du bout des levres* — dojadają *ptifurki*, wycedzają ostatnie złośliwości i — *de toutes leurs oreilles* — wchłaniają ostatnio, z innego *fixe'u*, przyniesione plotki, by je odpowiednio przypieprzywszy — dalej puścić w kurs. Stare i młode *marcheurs'y* robią, co który może. Pierwsi nie bez melancholji — myślą o tem, co było, a co nie wróci lub... chwytają się brzytew (bardzo już zwykle przytępionych); drudzy — o tem co jest, lub — rzecz jeszcze powabniejsza — bo nie znana — o tem, co być może, nie tyle dzięki pomocy amora (wszelkie bogi przestały być modne) ile dzięki umiejętnie prowadzonemu flirtowi Flirt — jak dziennikarstwo — (nie nasze) prowadzi do wszystkiego... pod warunkiem by go się umiało w właściwej chwili porzucić.

Five w high-life'ie (wymawiaj: fajw w chajlajfie) — dystynkcja ogromna: wrodzona lub.. nabyta Arystokracja rodu i pieniądza; ta druga czystszej krwi, bo złoto — to złoto, a z rodem... różnie bywa: przypadki chodzą i po hrabinach. Ruchy powolne i wystudjowane; głosy spokojne i zciszone — Wygłaszane zdania — zupełnie normalne; bo cóż nienormalnego wylać-by się mogło z tych — starannie przyczesanych głów, wypełnionych letnią wodą, śród której — niby kluseczki — pływają przepisy sawoarwiwru, jedynie niezbędna rzecz dla przebrnięcia przez życie, tak zresztą płytkie i spokojne — w pewnych warunkach...

Więc — wieczorem — zobaczymy się na Sarasatem — powstając, mówi poniekąd do całego towarzystwa — księżna.

— Ach! tak, odpowiadają różne głosy.

— *Il est divin*, przewracając oczy, sepleni hrabina.

— I gra takie zabawne rzeczy — *vous savez?* — Bacha, tego, co to *„piękna Helena“* — dorzuca baronowa.

— *„W lasku Ida trzy boginie“*, zaczyna nucić z cicha goły hrabia Fiś, przymknąwszy oczki, z głupawym uśmiechem.

— Muszą być aż trzy — z zazdrosnym wyrzutem szepce, siedząca przy nim, poważna tuszą, wiekiem i portfelem wdowa po bankierze — Herrensanftowa.

— — — — — — — — — — — — — —

High life kocha literaturę, malarstwo i muzykę. A jakże! Ach! ten boski Ohnet! Ach! ten boski Bouguereau! Ach! ten boski Sarasate! — (Rzeczywiście: Ohnet między skrzypkami.) Więc, wieczorem, naturalnie w trzy kwadranse po rozpoczęciu koncertu, zjawiają się przedstawiciele i przedstawicielki high-life'u, zjawiają z nonszalancją, szukają miejsc bez pośpiechu, mizdrzą się do siebie, jak gdyby byli u siebie — bo czyż istnieje cokolwiekbądź na świecie po za niemi? Czeka publiczność — na sali — czekają — na estradzie — wydekoltowana, niestety! akompaniatorka i „boski“ Pablo, zawsze maleńki, w zawsze wybornie skrojonym fraku, lecz z mocno posiwiałą i przerzedzoną czupryną. Ale gra zawsze tak samo! O, tak! Słucham go od lat trzydziestu — proszę wierzyć — nie dla własnej przyjemności. Nie zmienił się ani na jotę. Do programu dorzucił jeno Bacha. Ale gra go — rzecz prosta — po swojemu. Taki Bach, przefiltrowany przez duszę Sarasatego, dla użytku duszy high-life'u. (jak to mogą wyglądać takie dusze? może jak paszteciki z trocin?) — taki Bach, co to miejscami trąci Offenbachem (baronowa miała rację) a nawet zapowiada „Wesołą wdówkę“. — gra „Suitę“ Shütta, dla dam i wojskowych (tych ostatnich dużo jest na sali.) Więc, na przemian (dla dam) z kiepska po cygańsku z pseudo temperamentem ułożone i grane pseudo-czardasze i (dla wojskowych) pseudo-łzawo-sentymentalno-karmelkowate kantyleny — iście wiedeński przysmak. Gra — wobec rosnącego jak na drożdżach zachwytu publiczności — nadprogram — naturalnie nokturn Chopina, od lat czterdziestu nurzany w syropie, oblepiany konfiturą z róży, smyczkiem, z którego sączy się miód z sacharyną, na skrzypcach, zrobionych z pewnością z makagigi. Ach! jakie miłe, przesłodkie wrażenia! Jaki spokój! jaka miara! Tak — by się — przy tej muzyce — czytało Ohneta! i patrzało na Bouguereau „motylek i Psyche“!

Tylko może żeby dać pokój Bachowi, nawet tak dla użytku high-life'u spreparowanemu, a grać sobie poprostu pseudo-rosyjskie dyrdymałki na pirenejskim sosie i różne „joty“ własne, w których nie ma ani za grosz hiszpanskiego ognia, ale jest to, co zadawala w zupełności gust high life'u i... nie high-life'u. O szanowna publiczności! Któż Ciebie pojmie? Grają Burmester, Ysaye — zachwycasz się. Gra Sarasate — zachwycasz się zupełnie tak samo. Już słyszę odpowiedź: Trzeba być eklektykiem! Owszem: tylko państwo pojmujecie eklektyzm inaczej, a ja inaczej. Ja mówię: Palestrina i Debussy, Amiel i Anatol France, Fra Angelico i Rembrandt. Państwo zaś mówicie: Chopin i Wroński, Prokesch i Macaulay, Velasquez i Krzesz. Może to już nie eklektyzm...

Więc cóż zostanie z Sarasatego?

Jedna rzecz tylko, ale wyśmienita: jego portret przez Whistlera.

Czy ma nie grać?

Niechaj gra... na five'ach dla baronowej Ruru i hrabiego Fisia: spotkają się równoważne dusze śród wymarzonej dla tego rodzaju sztuki (?) atmosfery.

* * *

Na koncert śpiewaka wiedeńskiego, p. Schmedesa, wybrały się tłumy, wystrojone i wielojęzyczne. Spotkała je niemiła niespodzianka. Artysta, z półgodzinnem opóźnieniem, sta-

jego sympatja do młodzieży i troska o jej dobro, zjednały mu wśród niej taki mir i szacunek, że prof. Morawski s ał się wśród burzliwego życia akademickiego powagą może jedyną, uznawaną i uwielbianą nawet przez wszystkie odcienie młodzieży.

Serdeczną też owację urządzili mu uczniowie gdy w r. 1906 wybranym został rektorem Uniw. Jag. Jego wpływ ujawnił się w całej pełni, gdy w tymże roku w czasie demonstracji syjonistów przeciw prof. Sternbachowi, prof. Morawski zjawił się w audytorjum i ostremi słowy skarcił postępowanie demonstrantów. Wysłuchano go wśród ciszy ogólnej, nie podniesiono przeciw niemu zarzutu nawet po jego wyjściu i... zaniechano dalszych demonstracji. Dla Uniwersytetu zasłużył się prof. Morawski nadto gruntownem opracowaniem historji tejże Wszechnicy wydanem w r. 1902.

Prof. Morawski piastuje obecnie godność radcy szkolnego i stoi na czele Tow. dla reformy szkół średnich. Od roku zasiada w Izbie panów jako jej członek dożywotni. Od kilku lat jest radcą dworu, a od kilkunastu, członkiem Akad. Umiej. Poza pracą ściśle filologiczną zasłużył się prof. Morawski tłumaczeniami kilku arcydzieł greckiej poezji, z których niektóre jak n. p. tłumaczenie „Elektry" uchodzą za najlepsze w polskiej literaturze.

— Z SALI ODCZYTOWEJ. Przypominamy ze jutro t. j. we środę dnia 11 b. m. wygłosi profesor Un. Jag. dr. Tadeusz G a r b o w s k i odczyt p. t. „Filozofia przyrodnicza św. Franciszka z Assyżu". Odczyt odbędzie się staraniem stow. akademickiej młodzieży „Zjednoczenia" w auli Collegium Novum o godz. 6 wieczorem

We czwartek o godz. wpół do 8 odbędzie się w sali hotelu Saskiego odczyt p. Edmunda Czarnockiego pod tytułem: „Wielki Kraków i związany z rozszerzeniem Krakowa projekt tanich mieszkań łącznie ze wszechpolską wystawą wyrobów rodzinnych." Temat odczytu dla mieszkańców Krakowa tak bardzo aktualny ściagnie niewątpliwie na odczyt wielu słuchaczy. Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Spółki w Rynku.

— POD ADRESEM DYREKCJI KOLEJOWEJ. Otrzymaliśmy już kilka listów z zażaleniami na dziwne tolerowanie przez odnośną władzę kolejową zanieczyszczania poczekalni I i II-giej klasy na stacji w Rzeszowie Obecnie donoszą nam znowu, że wobec milczącego zezwolenia władzy poczekalnia II-ej klasy w Rzeszowie, została przez żydów na stałe zajętą i uniemożl. do użyt. Zydzi chałatowi w zabłoconych butach rozwalają się po pluszowych kanapach, w sposób opryskliwy i lekceważący odpowiadając na uwagi obecnych. Inni żydzi, paląc bezprzestanku obrzyddliwe cygara, duszą dydemz obecne kobiety,, inni wreszcie prowadzą szwargotem hałaśliwe rozmowy, a dławiąca woń czosnku i cebuli daje złudzenie hajderu...

Podróżni, którzy nocną porą przybyli tam i z konieczności, bawia kilka kwadransów, odwożą na pamiątkę specjalność żydowską, robaczki... pochodzące podobno jeszcze z Egiptu.

Swietna Dyrekcja kolejowa powinna coś zaradzić w tym kierunku, by przywrócić poczekalni rzeszowskiej jej przeznaczenie. Zaden bowiem z tych jegomościów żydowskich faktycznie nie używa pociągu drugiej klasy, a korzysta ku krzywdzie i szkodzie drugich z poczekalni tejże klasy i to w posób, którego władze kolejowe nie powinny tolerować.

— CZY MOZLIWE? „Głos służby państwowej" donosi w ostatnim numerze: Dwaj słudzy państwowi w Krakowie: Wawrzyniec Karasiński, ojciec kilkorga dzieci, od 30 lat zajęty w ogrodzie botanicznym oraz Jan Grzegorczyk od 27 lat pracujący bez przerwy rownież przy botanice wyzyskiwani są w niesłychany sposób, bo pobierają za ciężką w dzień i w nocy trwającą pracę zaledwie 25 złr. miesięcznie, z czego mają przy obecnej drożyźnie utrzymać całą rodzinę. Ale co więcej! Od 1 stycznia b. r. n i e o t r z y m a l i o n i ż a d n e j p e n s j i, ponieważ dotąd nie nadeszła asygnata. W obowiązkach swych pozostają nadal pracują jak dawniej, czekając z dnia na dzień na nadejście asygnaty, bo trudno porzucić instytucję, której się życie poświęciło, w której się nabyło prawa do stabilizacji i do zaopatrzenia na starość, aby w podeszłym wieku szukać gdzie kawałka chleba.

Powyższy wypadek jest tak niesłychanym, że trudno weń uwierzyć. Czy coś podobnego możliwem jest w Galicji? Namiestnictwo powinno wglądnąć w tę sprawę. Organizacja służby państwowej zamierza ją przedstawić w parlamencie, jako curiosum biurokratyzmu galicyjskiego.

— OBRAZA CZCI. Przed tutejszym sądem powiatowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw p. Stanisławowi Niedośpiałowi, właścicielowi „Hotelu Polskiego" o przekroczenie obrazy czci z § 312 i 491 u. k., którego oskarżony dopuścił się telefonicznie na osobie jednej z urzędniczek w krakowskiej centralnej stacji telefonicznej. Oskarżony zasądzony został, po przeprowadzonej rozprawie, na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę 150 koron. Prokurator wniósł odwołanie od zamiany na grzywnę.

— PANAMA KOLEI PÓŁNOCNEJ Pod tym tytułem zamieszcza „Reichspost" notatkę, według której niejaki James Lewis rzełożony służby ruchu towarzystwa kolei państwowej, a jednocześnie kierownik „galicyjskiego towarzystwa oświetlenia naftowego" wyrobił dla tego towarzystwa bezpłatny przewóz zbiorników z Wiednia do Borysławia, przez co skarb kolejowy poniósł stratę wynoszącą 24,000 Kor.

† NEKROLOGIA. Anna Stranska żona em. kancelisty kolei państwow. przeżywszy lat 70 zmarła w Krakowie d. 9 bm.

Ks. Adolf Kruszyński emer.-proboszcz w Dankowicach, zmarł w piątek dn. 6 w Oświęcimiu. — Pogrzeb odbył się w poniedziałek rano.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Poniedziałek: „Edyp" trag. Sofoklesa.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie" kom. w 4 akt. P. Gavaulti R. Charvay.

Sroda: „Miłość czuwa" kom. w 4 akt Roberta de Flers i G. Caillavet'a (popularne)

Czwartek: „Ojciec" dram. w 3 akt. A Strindberga.

Piątek: „Chmury" kom. Arystofanesa (popularne).

Sobota: „Meleager" trag. odsłon trzy Stanisława Wyspiańskiego. „Zgon Barbary Radziwiłłówny" obraz dram. S. Wyspiańskiego.

Niedziela: o godz. 3 popoł. „Zona papy" wodewil w 3 akt. Meilhac i Millaud (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 „Meleager". „Zgon Barbary Radziwiłłównej.

— NA BUDOWĘ KOSCIOŁA. Miasteczko Ustrzyki dolne w pow. liskim postanowiło przystąpić do budowy kościoła; ponieważ na 600 Polaków obrz. łac. nie posiada ani kościółka, ani kaplicy. Zawiązało się towarzystwo, w celu zebrania potrzebnych na budowę funduszów do którego należą wszyscy Polacy, zamieszkali w Ustrzykach. Ze względu jednak, że ludność miejscowa i okoliczna jest nader uboga, fundusze te są bardzo szczupłe i dla tego zmuszonem jest udać się z prośbą do wszystkich Polaków i wiernych rzym.-kat. obrządku o materjalną pomoc i poparcie jego celu i dążności.

Łask. datki przyjmuje skarbnik Tow. budowy rz.-kat. kaplicy w Ustrzykach doln. St. S o l e c k i w Ustrzykach dol.

— ZAMACH SAMOBOJCZY we LWOWIE. Panna Adela Günsberg, lwowianka, słuchaczka filozofii, udała się w sobotę wieczorem do łazienek „Diany" przy ul. Słowackiego, gdzie kupiwszy sobie bilet kąpielowy weszła do kabiny. Gdy kąpielowa przyrządziła jej kąpiel, panna Günsberg dała jej zaraz napiwek, mówiąc: „Wolę wam dać teraz, bo potem pewnie się już nie zobaczymy". Kąpielowa nie zrozumiała znaczenia tych słów i wyszła z kabiny. W chwilę później dał się słyszeć strzał, a gdy służba wpadła do kabiny, zastała pannę Guensberżankę, leżącą na otomanie z przestrzeloną piersią. Odwieziono ją do szpitala, gdzie stwierdzono, że kula przeszła tuż pod sercem i utkwiła w plecach. Rana jest bardzo ciężką. Przed odwiezieniem desperatki do szpitala, prosiła ona o sprowadzenie do niej matki.

— P. ROMAN DMOWSKI prezes Koła polskiego w Dumie, jak mówią zaręczył się z p. Koziełł-Poklewską, córką inżyniera Wincentego Koziełł-Poklewskiego, członka Rady państwa i b. właściciela kopalni złota na Uralu. Poseł Dmowski złożył podobno rodzinie przyszłej żonie oświadczenie, iż wycofa się zupełnie z życia politycznego. Majątek p. Poklewskiego obliczają na kilkanaście milionów rubli.

— SZWAGIER WITTEGO przed SĄDEM. W Wiedniu odbędzie się niebawem rozprawa sądowa przed przysięgłymi, przeciwko niejakiemu Bernardowi alias Borysowi Nurdtowi, który jest międzynarodowym oszustem i szwagrem rosyjskiego męża stanu. Nurdt przyjął niedawno chrzest. Zona hr. Witte była jak wiadomo żydówka.

— „GERMAŃSKA MORALNOŚĆ" Znany wszechniemiecki agitator Iro, który niedawno przeszedł na protestantyzm, tak określa swoje etyczno-religijne zapatrywania: „Chociaż jestem w metrykach zapisany jako neoprotestant, — idę przez życie jako człowiek pod względem religijnym wolny, uznuję tylko niezbadane siły natury, i stoję na gruncie czysto germańskiej moralności i silnego, wojowniczego, germańskiego poglądu na świat".

---

nąwszy na estradzie, oświadczył, że się czuje niedysponowanym, odśpiewał pieśń z Meistersingerów, poczem poprosił zgromadzonych, by się pofatygowali do kasy po pieniądze. Każda z pań zwolna opuszczała salę, usiłując jak najlepiej zaprezentować własną toaletę i jak najdokładniej zbadać braki — istniejące — rzecz prosta — w toaletach wszystkich swych bliźnich.

Interesująco zapowiadający się koncert zakończył się generalną rewją gałganków. Ale kto wie, czy nie jest to wogóle główną osią wszelkich koncertów...

* * *

W niedzielę, w sali, wypełnionej niedostatecznie, wobec nazwiska najgenialniejszego polskiego artysty, jaśniejącego na programie, wielkiego talentu odtwórcy wiersza, brzmiącego jak najcudowniejsza muzyka i celu — odbył się wieczór deklamacyjny — poniekąd słusznie nazwany koncertem. — Słowackiego odtwarzał Michał Tarasiewicz. Wieczór urządził komitet akademicki, w celu powiększenia funduszu, zbieranego dla pokrycia kosztów, połączonych z zamierzonem sprowadzeniem prochów poety do kraju, powiedzmy raczej — prosto i śmiało — na Wawel.

Tam leżeć powinny i leżeć będą. Kiedy? Oby jak najprędzej złożone zostały.

Naród, który, jako całość, w dalekiej dopiero przyszłości nauczy się odczuwać, rozumieć i czcić sztukę, nie może dzisiaj już odczuwać rozumieć i czcić największego artystę, jaki się śród niego i na jego chwałę pojawił. Dzięki istnieniu także popularnych niejako stron w swej lutni, Mickiewicz ukochany został i uczczony przez cały naród. Na odczucie i ogarnięcie całkowitego geniuszu Mickiewicza, na odczucie i ogarnięcie geniusza Słowackiego szeregu lat i pracy, ukulturalniającej społeczństwo, potrzeba. Słowackiego rozumie i kocha garstka. Jak Polska długa i szeroka, Słowacki nie posiada ani jednego dowodu publicznego ducha jego uczczenia. Pomników Mickiewiczowskich mamy już szeregi . . . Z twardą koniecznością, tem większym blaskiem oświetlającą wielkość artyzmu Słowackiego, do któregośmy nie dorośli, liczyć się trzeba. Daremnie przedstawiać, dowodzić, wyjaśniać, prosić. I zresztą Słowacki zbyt jest wielkim, by mu, żebrząc, choćby przez miłość dla niego, nie czyniono ujmy. Nieubłaganie słońce chwały jego wzejdzie. Ale wymagając tylko przyzwoitości, mamy p r a w o i o b o w i ą z e k rzec jedno słowo: opamiętajcie się! Tak jest: opamiętajcie się ludzie słabego umysłu i lichego serca, którzy walczyć zamierzacie, którzy już walczycie przeciwko poecie. opamiętajcie się, wy, którzy obojętnie te napaści mimo uszu puszczacie. Tu nie chodzi o Słowackiego, bo go nic z obelg zawartych w „protestach" takich czy innych indywiduów, dosięgnąć nie może. Tu chodzi o okrywanie całego narodu, już nie śmiesznością, ale czemś daleko gorszem. Wstydem. Tu chodzi o wyrabianie całemu narodowi, a więc i najrozumniejszej, najszlachetniejszej jego cząstce, marki, poprostu, barbarzyństwa. Czyż ta najlepsza cząstka odpowiadać ma wobec świata i przyszłych pokoleń za winy, niepopełnione O mały włos, że nie została skazana na dźwiganie odpowiedzialności za „ozdobienie" katedry Wawelskiej nędznymi, niemieckimi witrażami. Odpowiada za mnóstwo krzywd artystom wyrządzonych i grzechów, przeciwko sztuce popełnionym. Gdybyśmy dalej ślepi i głusi, a uparci, brnęli ze skandalu w skandal, nie pozostałoby nam jak, spuściwszy głowy, w milczeniu czekać na ostateczną i zupełnie — jako lud dziki — słuszną zagładę.

Szczęsny Dołęga.

Można powinszować protestantom tego nabytku pangermańskiego moralisty, godnego towarzysza Karola Wolffa z jego mniej czysto germańską moralnością.

Biurokracja polska a język krajowy.

Z kompetentnej strony strony otrzymujemy następujące uwagi niepozbawione słuszności.

Kto miał sposobność sięgnąć wzrokiem w arkana naszych registratur urzędowych, ten zdziwi się niepomału, jak wiele się u nas „urzęduje" w języku niemieckim.

Zdaje się, że z czasów ś. p. Węcliczków i Preliczków przeniosło się jeszcze tyle pozostałości na obecne pokolenie urzędowe, że nawet niedostateczna znajomość języka niemieckiego nie przeszkadza mu przy każdej sposobności językiem tym się posługiwać.

Czesi, Serbo-Kroaci i Włosi używają w korespondencjach z równorzędnemi władzami niemieckiemi z reguły swego krajowego języka, chociaż w krajach tych język niemiecki bardziej jest rozpowszechniony. U nas nietylko władze rządowe, nietylko szkoły parafialne i t. p. ale nawet władze autonomiczne, urzędy gminne i instytucje prywatne poczuwają się do obowiązku grzeczności wobec władz niemieckich i piszą gdzie tylko mogą, i jak mogą, po niemiecku.

Ta nadzwyczajna nie na miejscu usłużność, ta chęć przypodobania się, nie narażenia na kłopoty obcego urzędu, w potocznej mowie bezmyślnym serwilizmem zwana, to oryginalna cecha pewnej części naszej polskiej biurokracji.

Niejeden pan burmistrz nie wie jak smiesznym się staje wystylizowawszy „Wotę" w niemieckim języku, której najbieglejszy germanista nie rozumie, bo więcej tam błędów ortograficznych i stylistycznych jak wyrazów niemieckich.

Jego sumienie urzędowe nie robi mu żadnych wyrzutów, bo przekonał świat, że Pipidówka jest miastem cywilizowanem, że burmistrz jej zna się na grzeczności i umie... po niemiecku.

Sędzia galicyjski który na rekwizycję sądu n. p. wiedeńskiego musi przesłuchać świadka i protokół zeznań przesłać do Wiednia, męczy siebie i świadka tego bezpotrzebnie, starając się koniecznie protokół ten skleić w języku niemieckim. Jeżeli zaś świadek językiem tym zupełnie nie włada, uspokaja pan sędzia swoje sumienie urzędowe w ten sposób, że dołącza własne tłumaczenie spisanych zeznań w języku niemieckim. Tłumaczenie to robi zwykle na Niemca wrażenie elaboratu ucznia z II klasy gimnazjalnej i bywa niejednokrotnie tak niejasne, że sąd wiedeński musi tłumaczenie to dać tłumaczowi dla polskiego języka do przetłumaczenia a tłumacz ten musi się rumienić za polskiego sędziego. Ale grzeczności urzędowej stało się zadość.

Gdyby serwilizm ten nie był objawem tak smutnym, byłby bardzo smiesznym.

Ze świata.

KOMPROMITUJĄCY LIST Wilhelma II. Telegramy już doniosły o liście wystosowanym do lorda Tweedmauth, który jako pierwszy lord admiralicji, jest niejako ministrem marynarki angielskiej. W liście tym próbował cesarz przekonać lorda Tweedmautb, że dalsze powiększenie marynarki angielskiej jest zgoła niepotrzebne, ponieważ Niemcy i tak nie chcą wojny. Wiadomość o tej co najmniej dziwnej korespondencji przedostała się do „Timesa," który ogłosił bardzo energiczny artykuł protestujący przeciwko takiemu mięszaniu się Wilhelma do spraw angielskich. Doniesienie „Timesa" wywarło wszędzie olbrzymie wrażenie, a dało powód do interpelacji w parlamencie. Nowy ten wybryk Wilhelma II poczytywany jest ogólnie jako niesłychany w stosunkach międzynarodowych nietakt.

DŁUGOWIECZNOSC — a JEDZENIE I PICIE. Znany dziennikarz angielski W. Stead rozpisał za pomocą swojego czasopisma „Rewiew of Rewiews" ankietę na pytanie: „Co się winno jeść i pić, a czego unikać". Odpowiedzi zaczęły nadsyłać wybitne osobistości, zwłaszcza to, które się cieszą długiem życiem. — I tak Teodor Martin, historyk, liczący 92 rok życia, powiada, ze jadł zawsze niewiele, potrawy przyrzadzone skromnie. ale starannie. Alkoholu używa mało, tytoniu wcale nie pali. Znakomity naturalista Alfred Russel Wallace, urodzony w r. 1823, odpisał, że na tem polu wszelkie reguły są niedorzecznością i że co jednemu służy, to drugiego truje. Do 60 lat życia, jadł wszystko, następnie zaczął unikać mącznych potraw i żyć umiarkowanie mięsem. Dawniej pił piwo i wino, ale od 25 lat jest zupełnym abstynentem. Poeta W. M. Rossetti, brat słynnego poety i malarza Dantego Gabryela, urodzony w r. 1829, je umiarkowanie, pije zwykle wodę, ale nie gardzi przy sposobności winem, a przy obiedzie pije zwykle kieliszek „whisky". Pali od 18 roku życia, a z czasem doszedł do tego, ze obecnie pali nieustannie przez cały dzień. Słynny fizyk Crookes, laureat Nobla, powiada, jadł zawsze dobrze, ale umiarkowanie, pił wino i palił wedle upodobania, a nie zauważył żadnych „strasznych skutków" przeciwnie czuł się zawsze zdrowym. Znany publicysta Harrison (urodzony 1831 r.) powiada, że chciał być abstynentem, ale mu się to nie powiodło. Pije co dzień pół litra wina. Bernard Shaw rozpisał się na ten temat dowcipnie, ale odbiegł od rzeczy. Shaw pisze między innemi, że z reguły nic nie pije, gdyż jak się wyraża im więcej pije, tem więcej przy tworzeniu spisuje myśli swoich, n. p. 10 do 20 proc gdy wystarcza 2 proc. Są niestety pisarze, kończy Shaw ironicznie, którzy spisują 90 do 100 procent myśli swoich, a nawet ponad 100 proc.

NOWY DROGI KAMIEŃ. W Kalifornji niejaki L G Hawkins, poszukiwacz skarbów w łonie ziemi ukrytych, podczas wędrówki w okolice Sierra Diabolo znalazł kamień przedziwnie pięknej barwy. Badania profesora Landerbacka w uniwersytecie w San Francisco wykazały, że ów kamień ma kolor i blask o wiele piękniejszy od szafiru, a odrębność jego polega na tem, iż w różnych częściach jednego i tego samego kamienia siła koloryty jest odmienna. Ponieważ barwa nowego kamienia jest tak przedziwna, jak kolor nieba w pogodny dzień letni, przeto nadano mu nazwę „kamienia niebiańskiego". Utworzyło się już towarzystwo, które rozpoczęło poszukiwanie kamieni tych na wielką skalę, staną się one nie wątpliwie wkrótce bardzo modne i drogie.

SZYLD „ZAKŁÓCAJĄCY SPOKÓJ PUBLICZNY". Przed najwyższym sądem administracyjnym w Berlinie toczyła się w tych dniach sprawa majstra szewskiego p. Domagalskiego w Wolsztynie o umieszczenie na godle nazwy ulicy w języku polskim.

Pan Domagalski obok swego imienia i nazwiska kazał w interesie polskiej swej klienteli umieścić na godle nazwę ulicy na której mieszkał, w języku polskim. Policya wolsztyńska usiłowała go skłonić do dobrowolnego usunięcia polskiej nazwy ulicy, a gdy to nie pomogło, wachmistrz policyjny samowolnie nazwę inkryminowaną z godła usunął.

Na zażalenie do landrata, uznano, że policya postąpiła sobie formalnie nieprawidłowo, ale że zresztą miała do tego wszelkie prawo, ponieważ umieszczenie na godle nazwy ulicy w formie innej, niż urzędowa, sprzeciwia się porządkowi publicznemu. Dalsze zażalenie do prezesa regencji pozostało również bez skutku. Na to p. Domagalski wniósł skargę do najwyższego sądu administracyjnego. Skargę tę jednak sąd administracyjny odrzucił.

W motywach powiedziano, że prawo oznaczania ulic i domów nazwami służy tylko policji że nazwy te nadaje się w interesie porządku publicznego i że umieszczanie nazw odbiegających od brzmienia urzędowego sprzeciwia się porządkowi publicznemu. Nie chodzi w tym przypadku o język, lecz o inne brzmienie niż urzędowe.

Jak może nazwa polska ulicy na godle zakłócać porządek publiczny, tego przy najlepszych chęciach zrozumieć zwykły człowiek nie może. Na to trzeba być prusakiem i hakatystą.

POŻAR TEATRU MEININGEŃSKIEGO. Słynny teatr dworski w Meiningenie padł, jak już donieśliśmy w telegramach ofiarą płomieni. Dzienniki niemieckie podają obszerne opisy tej katastrofy, z których wyjmujemy szczegóły na stępujące. Pożar wybuchnął zaraz po próbie, o godzinie 2 i pół po poł. w suterenach teatru, skutkiem wadliwego urządzenia pieca do central nego ogrzewania gmachu. Natychmiast zaalarmowano straż ogniową i spuszczono zasłonę żelazną, zanim jednak straż przybyła na miejsce katastrofy, już cała podłoga sceny stała w płomieniach, a wkrótce potem rozpalona do czerwoności zasłona żelazna przechyliła się w stronę widowni, przez szparę zaś takim sposobem utworzoną, ogień buchnął pod pułap teatru i wnet jasne płomienie ukazały się na dachu budynku. Nie było wobec tego mowy o uratowaniu gmachu zajęto się więc tylko ratunkiem niezmiernie kosztownych rekwizytów, kostiumów, broni, instrumentów muzycznych i bibljoteki teatralnej, jednej z najbogatszych w Niemczech. Dzięki pomocy publiczności, udało się to niemal zupełnie. Spłonęło tylko kilkanaście historycznych kostiumów damskich, oraz dwa cenne fortepiany, których z powodu ciężkości nie zdołano w porę usunąć. Dopiero o godzinie 9 wiecz. pożar ugaszono. Z całego gmachu pozostały jedynie nagie mury szczytowe, urządzenia zaś sceny, widowni i wspaniałej sali zebrań tworzą stos rumowisk zwęglonych. Teatr ubezpieczony był w ośmiu Tow. ubezpieczeń od ognia.

CUDOWNA KARTACZOWNICA. Z Nowego Jorku donoszą do „Daily Telegrapha" londyńskiego o wynalezieniu tam przez inżeniera Bamgertere tak cudownej kartaczownicy, że wiadomość zakrawa na płód zbyt wybujałej wyobraźni. Kartaczownica owa ma strzelać bez huku, dymu lub ognia i może wystrzelić około dwóch miljonów pocisków na godzinę. Do strzelania z niej nie potrzeba ani prochu, ani dynamitu, ani też wogóle żadnego materjału wybuchowego. Szybkość pocisków posiadających pół cala ang. średnicy, może wynosić od 1500 do 3000 stóp na sekundę, stosownie do woli strzelającego Raz ustawiona kartaczownica strzela automatycznie Do obsługi jej potrzeba tylko dwóch ludzi. Cały ten przyrząd ustawiony na samochodzie ma ważyć 5000 funtów. Wynalazca bajecznej tej broni jest z urodzenia szwajcarem i żąda za tajemnicę wynalazku 5 milj. dol.

Telegramy.

O SANACJĘ FINANSOW KRAJOWYCH.

WIEDEŃ. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu ankiety o finansach krajowych dr. Pattai, członek wydziału krajowego dolno-austrjackiego zwraca się stanowczo przeciwko ograniczeniu autonomii. Mowca domaga się ogólnej dotacji, któraby jednakże nie była wzięta z tych bezpośrednich podatków, które dotąd już obciążone są dodatkami krajowymi.

Członek wydziału dolno-austrjackiego **Bielohlawek** przyłącza się do wywodów Pattaia. Przeciwko objęciu całych ciężarów szkół kursowych ze strony państwa ewentualnie nie miałby czego zarzucić. Jednakowoż musiałby wystąpić przeciw częściowemu objęciu. Ograniczenie autonomii krajowej nie może pod żadnem warunkiem nastąpić.

Radca rządowy prof. dr. **Brockhausen** z Wiednia podnosi konieczność junctim między już dawno za nagłą zmianą reformy administracji a reformą finansową. Mowca oświadcza się przeciw przedzieleniu całych podatków jakoteż przeciwko ogólnym dotacjom wskazuje na zło dotacji celowych dla poszczególnych gałęzi administracyjnych. Jedynie **słusznem było objęcie szkolnictwa ludowego przez państwo** (!!). Przeciw tym wywodom występowali Pattai i Bielohlawek.

Ekspert dr. **Jahl**, członek wydziału krajowego galicyjskiego przedstawił wzrastające potrzeby finansowe Galicji, które w ostatnich latach podrowadziły do podjęcia długów bieżących, które nie znajdą w oczekiwanych z nowej ustawy propinacyjnej w r. 1911 większych dochodach pokrycia. Mowca oświadcza się przeciw udzieleniu dotacji t. zw. celowej i oznacza jako środek do sanacji z jednej strony rozwój samodzielnych dodatków krajowych, a mianowicie ogólnego dodatku do państwowej należytości przy przenoszeniu majątków i do ekwiwalentów należytościowych, z drugiej zaś strony przekazywanie dochodów państwowych w tym celu podwyższonych, zwłaszcza podatku od wódki i monopolu tytoniowego. Takie przekazywania mogą następować jedynie według miary konsumcji tak, że każdy kraj przytem otrzymuje, to co ze swej strony płaci.

Na tem obrady przerwano.

ZJAZD BURMISTRZÓW.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu stałego wydziału zjazdu austryackich miast na wniosek burmistrza Grafa wysłano do dr. **Luegera** w Lovrano telegraficzne powitanie z wyrażeniem **ubolowania** że nie mo-

się brać udziału w obradach i z życzeniem zdrowia. Następnie toczyła się dyskusja o sanacji finansów gminnych.

Kilku mowców podnosiło, że wobec ogromnie ciążących podatków od koniecznych środków żywności podatku od nafty, podatku domowoczynszowego i wobec uznanej konieczności sanacyi finansów krajowych i komunalnych, zniżenie podatku cukrowego, nie wydaje się dostatecznem.

W ciągu dyskusji prezydent miasta Krakowa Dr. Leo oznacza podatki konsumcyjne jako najbardziej wydatne źródło podatku. W większości państw zostały one na korzyść gmin zniesione. Mowca proponuje kilka zmian i dodatków do wniosków referentów i omawia następnie dodatki na cele krajowe. Omawia podatek domowoczynszowy który w Austrji jest najwyższym ze wszystkich krajów Europy, i sądzi, że przyśpieszenie reformy podatku czynszowego jest jednem z głównych żądań związku miast.

Prezydent miasta Lwowa Ciuchciński omawia stosunki miasta Lwowa i przyłącza się do wniosków dra Lea.

Radny miasta Krakowa dr. Doboszyński wywodzi, że zjazd miast powinien się ograniczyć do wniosku o zniesienie akcyzy na korzyść miast obciążonych nią.

KANAŁ DUNAJ-ODRA-WISŁA.

WIEDEN. Jak „Landtags Korespodenz" donosi, wydział krajowy wysłał zaproszenia na mającą się 16 b. m. w budynku sejmowym rozpocząć konferencję w sprawie projektu budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła między innemi do posłów Rady państwa: ze Śląska ks. Londzina i Daszyńskiego; z Galicji Bujaka, Sikorskiego, Zieleniewskiego, Petelenza, Łazarskiego, ministra skarbu Korytowskiego, Stohandla, Szpondra, Dobji, Hanusiaka, Sredniawskiego, Łaszczkiewicza, Pawluszkiewicza, Fijaka, Wójcika; dalej rozesłano zaproszenia do delegowanie zastępców do gminy miasta Krakowa i do wydziałów krajowych Galicji, Śląska, Moraw i Dolnej Austrji.

Po WSTĄPIENIU LUDOWC. W do KOŁA.

WIEDEN. „Slavische Correspondenz" donosi w sprawie wstąpienia ludowców do Koła polskiego, iż rola decydująca przypadnie grupie centrum, która obecnie liczy 9 członków. „Slavische Correspondenz" sądzi, że w razie zmiany prezydjum Koła, ludowcy najchętniej widzieliby na tem stanowisku posła Dulębę. Korespondencja dodaje jednakże, że na razie wiadomości o zachwianiu stanowiska obecnego prezesa Koła Głąbińskiego, są przedwczesne.

WIELKI KSIĄŻE w WIEDNIU.

WIEDEN. W sobotę rano przyjedzie tu w. ks. Sergiusz Mikołajewicz, celem złożenia wizyty zapowiedzianej na jesień, a odroczonej z powodu choroby cesarza. Na dworcu powita go arcyksiążę Franciszek Ferdynand. W. ks. zamieszka w Burgu.

DEMONSTRACJE SOCJALISTÓW w BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. Wczoraj około godziny 8 wieczorem zebrała się znaczna liczba socjalnych demokratów przed redakcją socjalistycznego dziennika „Nepsawa", skąd poszła przed narodowe kasyno, demonstrowała za powszechnem, równem prawem głosowania, oraz przeciw Andrassy'emu i jego partji i wybiła kilka szyb. Następnie demonstranci udali się przed lokal partji niezawisłości i kontynuowali demonstrację. Dopiero policja położyła kres demonstracjom i aresztowała kilku demonstrantów.

TURCJA WOBEC MOCARSTW.

KONSTANTYNOPOL. Oświadczenie sira Edwarda Greya i lorda Fitzmaurice'a w parlamencie angielskim o stanowisku Anglji wobec sprawy macedeńskiej, wywołały w Konstantynopolu wrażenie głębokie. Sfery dyplomatyczne jednak sądzą, że istotna autonomja Macedonji byłaby możliwa tylko po złamaniu tureckiej potęgi wojskowej. Fakt, że przedstawiciele mocarstw doręczyli Porcie już pięć not energicznych w sprawie wznowienia pełnomocnictw agentów mocarstw w Macedonji i że noty te nie odniosły żadnego skutku, uważany jest tu za dowód, iż Porta pewna jest, że mocarstwa nie zdecydują się, z powodu braku śród nich jednomyślności, na użycie w sprawie macedońskiej środków ostatecznych.

KOLEJE BAŁKAŃSKIE.

CETYNIA. Dzien. urzęd. „Glas Crnagorca" oświadcza w sprawie wywodów austr. minist. spraw wewn. bar. Aerenthala w delegacjach, że berlińskí traktat nie daje Austro-Węgrom prawa budowy kolei przez pobrzeże czarnogórskie, lecz że to prawo Czarnogóry jest zawisłem od porozumienia się z monarchią sąsiednią. Nad to postanowienie traktatu berlińskiego nie istnieje i nie może istnieć żadna umowa między księstwem i monarchią.

ESKADRA AUSTRJACKA w HISZPANII.

BARCELONA. Przybyła tu eskadra austrjacko-węgierska. Król Alfons odwiedzi eskadrę we środę W tym samym dniu na cześć króla odbędzie się na pokładzie okrętu admiralskiego bankiet.

W MAROKKO.

Paryż. Jenerał d'Armade telegrafuje z wczoraj, że Dagrasów zapędził do wąwozu i pobił, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo wielkie straty. Straty Francuzów są nieznaczne.

KONFLIKT CHIŃSKO-JAPOŃSKI.

SZANGHAI. (Niem. Tow. kabl.) Jeneralny gubernator kantonu odmawia wydania krążownika „Katsumaru" i wysłał komendanta krążownika, który skonfiskował był ten okręt, oraz świadków wypadku do Pekinu. Poseł japoński w Pekinie zalecił w Tokio wobec chińskiej nerwowości ostrzejsze przestrzeganie sprawy wywozu broni.

PARYZ. Jenerał Liaute otrzymał na wczorajszej konferencji ministerjalnej szczegółowe instrukcje w sprawie swojej i Regnaulta misji w Marokko.

BELGRAD. Z miarodajnych stron oświadczają, że rząd serbski w kwestji kolei Dunaj-Adrjatyk w najbliższych dniach podejmie u Porty oficjalne kroki. Linia tej kolei ma iść przez serbskie terytorjum od Dunaju do Merdare wzdłuż serbsko tureckiej granicy, a potem na terytorjum tureckiem do Sacca Giovanni di Medua wraz z poboczną linią do portów czarnogórskich.

Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^{1}/_{2}$ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k. w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41: dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan oraz ul. i zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

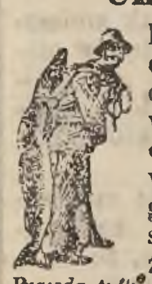
Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 wpół południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

NADESŁANE.

Młode dziewczęta

fizycznie słabe lub tylko chwilami zapadające na zdrowiu, używają z pełnem zaufaniem

emulsję SCOTTA,


Prawdz. tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór Scota

która sobie skutkiem swej smaczności, lekkostrawności i cudownej mocy odżywczej, sprowadzającej energię, wyrobiła sławę jako najlepszy środek wzmacniający. Młode dziewczęta powinny zawsze używać tego rzeczywiście sławnego i dobrego środka, jeżeli się czują słabe, znużone i przygnębione.

Cena oryg. flaszki 2 kor. 50 h.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Sanatogen

Przez 5000 przeszło profesorów i lekarzy wszystkich krajów cywilizowanych uznany jako najskuteczniejszy środek wzmacniający i odświeżający.

wzmacnia ciało i hartuje nerwy

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Broszury darmo i opłatnie od Bauera & Cie., Berlin SW. 48.

Główne zastępstwo: C. Brady, Wien I. Fleischmarkt 1.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w 1841 r. Kraków, ul. Stawkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, . BUTELKA 50 CT.	MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.	MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR. 50 CT
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.	MIÓD ESSENCYA . . . BUTELKA 1 ZŁR.	MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR.
MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 70 CT.	MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.	MALINIAKI — WISNIAKI — I DERENIAK

C. k. austryackie koleje państwowe,

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

2.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
2.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w uocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
1.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
2.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
2.08 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę, z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

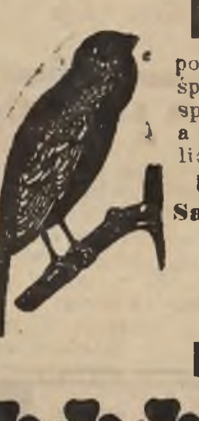
Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacyach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna“
Wiedeń I., Wollzeile 22/1

KANARKI harcyńskie



poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne, śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Samiczki harcyńskie dobre do rozmnożenia—po 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.

Nowości otrzymane u skład główny poleca:
Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn., l. 69057). Tel. l. 629.

Bąkowski K. Opowieści Imci p. Dymka żaka i pisarza cech. 3.—
Bogdalski C. Misje w Królestwie Polskiem odprawione w roku 1906 przez Ojców z zakonu Braci Mniejszych prowincji galicyjskiej 1—
Caputa I. Konferencje dla panów 1.—
Czajkowski M. Wernyhora, Dwa tomy 5.80
Dróbecki. Utwory patryot. 2·50
Heinrich Wł. Psychologja uczuć 6.—
Kajsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte 2.—
W oprawie płóciennej 2·50
Kęczkowska Z. O samokształceniu 1.—
Kwestja terminatorów w naszym kraju —·30
Łubieński B. Apostoł Warszawy. Żywot Błogosławionego Klemensa Maryi Hofbauera 1·—
Milewski J. i W. Czerkawski Polityka ekonomiczna. 2 tomy 16·—
W oprawie płóciennej 19·—
Nanke. Szlachta wołyńska 2·—
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1·—
Rosseger P. Z górskich wsi 1·—
W oprawie płóciennej 1·50
Sprawa gubernji chełmskiej. 1.—
Szelągowski. Rozkład Rzeszy za Władysława IV 5·—
Szeptycka Z. Pisma 2 tomy 10·—
Tarnowski St. Historja literatury polskiej. Tomu IV część I. (Wiek XIX 1850-1863). 4·—
Tomu VI część II. (Wiek XIX 1863-1900). 5·—
Teka grona konserwatystów Galicji zachodniej. Tom II zawierający ilustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowskiego sporządzony przez dr. St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerp. opisy klasztorów Zwierzynieckiego, na Bielanach i w Mogile z planami i widokami, oraz wielu miejsc wycieczkowych w okolice Krakowa 20·—
Tomkowicz S. Wawel. Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej, tom IV, część 1 za cały tom z atlasem 45·—
Wadowski J. Kościoły Lubelskie 10·—
Wojciechowski T. Kościół katedralny w Krakowie. **Cena zniżona** 8·—
W ozdobnej oprawie półskórkowej 15·—
Załęski S. Jezuici w Polsce. Streszczenie 6·—
Zaremba S. Zarys teorji liczb całkowitych 4·—
Zmogas M. Barcikowscy 4·20
Zoll F. Pandekta. Tom I 12·—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Zeszyt I. II. III IV. V. i VI. po 1·50
Żmigrocki M. Lud Polski i Rusini wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne 6·—

STANISŁAW SMOLKA
POLITYKA LUBECKIEGO.
przed powstaniem listopadowem.
Tom II. Cena koron 10, z przesyłką pocztową 10·80.
Poprzednio wydany tom I. koron 10.
Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.



Climax
Motory poruszane ropą
Najtańsza siła poruszająca
Fabryka motorów **Bachrich et Co Wien XIX.**

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie st. Kłaj dostarcza o ile zapas starczy.
Jęczmień „Gold Thorpe" pierwsza reprodukcja z nasienia oryginalnego po 24 kor. za 100 kilo.
Owies „Dollar" bardzo pełny i niewylegający 20 kor. 100 kig.
Ziemniaki do sadzenia: Switeź, Rejtan, Profesor Wohltman, po 6 kor. za 100 kilo.
Ziemniaki: Alanda, Janina, Łucya, Złocień, Bonar, Czasza, Magnolia, Marzena, Pilowa, Poa, Mohort, Aza, Busola, Pac. W d, Znicz, Grzymota, For der Front, Teutonia, Gryf, Opol. Zuk. Tur, I Tur II, Primal, Badera, Stella, Zech, po 9 koron za 100 kilo.
Ceny rozumieją się loco stacya Kłaj bez worka.

Baczność!
BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **Koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: **„BYT"**. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Kołłataja 2.
477.

Hygieniczne wózki dla dzieci,



uznane na oddziele profesorów i dyrektorów kliniki uniwersyteckiej, w szpitalu dziecięcym św. Anny Radcy Dworu prof. dra Teodora Escenricha, wystawione na wystawie i ziązku „Säuglingsschutz" pod kierunkiem Dyrektora Prof. dra Teodora Escherich — są wyrobem znanej fabryki wózków dziecięcych L. Baum una w Wiedniu VI., Millorgasse 6, który wysyła na życzenie eleganckie i obszerne katalogi hygieny oraz wszelkich innych wózków darmo i opłatnie.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych.
Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:
Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika
firmy **Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.**
est i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.
Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami
Jana WOLNECO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

Nie kupujcie zegarka
zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.



Otrzymacie:	14 k.pierścienie zł. K 4.—
Niklowe Roskopfy K 3.—	Zegary pen.70cm. K 7.—
Srebrne „ K 6.—	„ z biciem wież. K 10.—
Z podw. kopertą K 8.—	„ z muzyką K 12.—
Z 3 srebrn. kopert. K 10.—	„ z kukułką K 5.—
Płaskie stalowe K 7.—	„ kuch. 8 d. idące K 6.—
Roskopf kolej. K 7.—	Budziki z 1 dzw. K 2.40
Prawdz. Omega K 17.—	„ w nocy świec. K 3.20
Srebr. łańcuszek K 2.—	„ z podw. dzw. K 3.—
14 kar. zł. zegarek K 19.—	„ z dzw. wież.
14 kar. zł. łańcuch K 20.—	i biciem K 6.

3 lata pis. gwarancyi; za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wys. za zaliczką
Skład przedmiotów złotych i zegarów (1035
MAX BOHNEL, Wien, IV, Margarethenstr. 27. (Sądowy taksator i rzeczoznawca.)
Zadajcie mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcyą F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii."

Wobec stałej emigracyi Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów. — Cena 2 kor.

O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:

Geografia i statystyka.—Wskazówki dla emigrantów.—Emigracya i kolonizacya.—Obyczaje i prawa.—Opis stanów i ich stolic.—Stan rzemiosł.— Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. Handel polski i przetwory produktów na miejscu.—Rośliny użytkowe.—Przewodnik po stolicy Brazylii.— Regulaminy kolonizacyjne.—Zakończenie.

„Słownik portugalsko-polski."
poprzedzony krótką gramatyką. Cena 7 kor.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznajomość języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierając 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazlii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

10.000 KORON NAGRODY
dla niemających brody i łysych.



Brody i włosy można rzeczywiście w przeciągu 8 dni wywołać przez użycie prawdziwego duńskiego „Balsamu Mos" Młodzi i starzy, panowie i panie, używają jedynie „Balsamu Mos" do uzyskania brody, brwi i włosów, bo zostało udowodnionem, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem współczesnej nauki, który w ciągu 8 do 15 dni tak dalece działa na cebulki włosowe, że włosy zaraz rość zaczynają. Za nieszkodliwość gwarantuje się jeżeli to nie jest prawdą, to zapłacimy **10.000 koron gotówką** każdemu nie mającemu brody, łysemu albo mającemu rzadkie włosy który używał „Balsamu Mos" przez 6 tygodni bez skutku.
P. S. Jesteśmy jedyna firma, która daje tego rodzaju gwarancyę Posiadamy liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania. Przed naśladownictwem energicznie się ostrzega. „Wedle prób, dokonanych przezemnie na własnym „Balsamie Mos", mogę panu donieść, że jestem zeń nadzwyczaj dowolony. Już po ośmiu dniach okazał się znaczny porost włosów, a mimo, że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po i rech tygodniach broda poczęła przybierać swój naturalny kolor i dopiero wtedy rzuciło się w oczy nadzwyczaj dodatnie działanie pańskiego Balsamu. Dziękując najuprzejmiej pozostaję z szacunkiem I. C. Dr. Tvera Kopenhaga, Pakiet „Balsamu Mos" 5 guldenów. Opakowanie dyskretne. Przesyła się za zaliczką. Proszę adresować do **największego** generalnego składu na świecie: (**Mos Magazinet, Kopenhaga 338 Dania**). Pocztówki należy frankować marką 10-halerzową, listy marką 25-halerzową 2252 1



najesz Uznan e za i **Siewniki** kolejnowo ułożonego systemu trybikowego „Agrikola" **Stalowe pługi,** Brony, Walce, Kosiarki do trawy, koniczyny, Żniwiarki do zboża, **Roztrząsacze** siana, Grabiarki do siana i zboża, **Prasy** słomy i siana. **Tłocznie** do owoców i winogron. **Hydraulicne prasy**, Gniotowniki do winogron, obrywacze winogron, Młynki do tarcia owoców, Siekawki do winnych latorośli innych roślin, Przyrządy do suszenia owoców i jarzyn. **MŁOCARNIE** i patent. łożyskami wałeczkowemi samosmarującemi się do ruchu ręcznego, kieratowego i motorowego, **Kieraty** poruszane siłą zwierząt pociągowych, **Młynki** do czyszczenie zboża, Trieury, Łuskacze kukurydzy, **Sieczkarnie** z pat. łożyskami wałeczkowemi i samosmarującemi się — najlżejszy chód, **Krajacze buraków, rótowniki, Kociołki** do parzenia, Oszczędnościowe piece kociołkowe. **Obrotowe pompy do gnojówki** i wszystkie inne **maszyny rolnicze** najnowszej konstrukcyi odznaczonej nagrodami, wyrabiają i dostarczają **Ph. Mayfarth i Ska.** fabryki maszyn roln. odlewarnie żelaza i kuźnie par. Rok założenia 1872. **Wieden 2 l, Taborstrasse 71.** 1050 robotników.
Odznaczeni więcej niż 600 złotymi, srebrnymi medalami etc.
Obszerne ilustr. katalogi bezpłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani

W większem przedsiębiorstwie przemysłowem,
bardzo dobrze się rentującem w zachodniem zakątku Galicyi jest do
nabycia pewna część udziałów.
Zgłoszenia pod list **J. B.** Administracya Głosu Narodu.

Kuracyjny chleb „Simonna"
poleca handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.





Miliony panów i pań używają Feeoliny
Zapytajcie się swego lekarza, czy **„Feeolina"** nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny". „Feeolina"** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu **„Feeoliny"** znikają bez śladu. — **„Feeolina"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny"** nie był zadowolonym. Cena **kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K.,** 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła **M. Feith Nachf. Wieden** I. Mariahilferstr. 45. W Krakowie: Hanak i Sp. Drog Reim i Sp. Linia A. B. Nasto ... można w ... apte... ho i drogueriach ... rcht.

Potrzebna panna
znająca krawieczyznę damską. ... nauki. Wiadomość K... 26

Miód patoka
Czysty, kuracyjny z największej pasieki wysyła Eug. Biliński w ... razu, po 6 k. 5 kg. puszka. Za stość rzeczy się. Podobne ogłosz... muiej. pasiek są nieprawdziwe.